

Marjan Dienstl-Dąbrowa

# Czerwona Moskwa

II.

## Moskwa pracuje

Białokamienna Moskwa, licząca ongiś „Sorok soroków” cerkwi (40x40), dziś na składy i kluby zamienionych, przywitała nas w swej białej, najpiękniejszej szacie.

Do głowy cisną się wspomnienia osobiste...

W r. 1915 dostałem się do rosyjskiej niewoli z upadkiem twierdzy Przemysła, jako austriacki oficer. W r. 1917 widziałem w Moskwie bratobójce, mor-

2.I.1934

## P. Sieburg o p. min. Becku

P. Friedrich Sieburg, paryski współpracownik Frankfurter Zeitung, w szeregu listów o Polsce, ogłaszanych kolejno po pobycie u nas półtora miesiąca temu, poświęca siódmy (nr. 894 z 31.XII.33) osobie i polityce p. Ministra Spraw Zagranicznych plk. Becka.

To, co dotyczy osoby, nie wymaga uzupełnień w kierunku pochwalnym, tak daleko posuniętym, że wszelka próba dodania czegokolwiek zakrawałaby na zuchwalstwo, a wszelka próba ujęcia czegoś byłaby czerpaniem z morza doskonałości.

Zresztą, mimo widocznych założeń i zdolności p. Sieburga w osobisto-wizerunkowym malarstwie en beau, niemniej zajmujące, a mniej onieśmielające dla chętki dokładniejszego przyjrzenia się z tej i tamtej strony, są rzeczowo - polityczne wywody jego o obecnej polityce zagranicznej polskiej.

Założenie jest takie: — Oczywiście, nigdy nie wyrzeknie się Polska i nigdy plk. Beck rekojmii wojskowej, którą Francja daje jej stanowiącemu. Lecz ta rekojmia ma pozostać pomocą na ostateczną potrzebę, a nie może nadal całkowicie rzucić cienia na sposób, w jaki Polska urządziła się ze swymi sąsiadami.

Długo kierownikowi polskiej polityki zagranicznej zależało na tym, by uchylić się od opieki francuskiej, szukać na własną rękę porozumienia z ZSRR, a jednocześnie wziąć w rachubę jeszcze śmielsze rozwiązania, a mianowicie, jeśli nie porozumienie, to jednak pewne odprężenie z Niemcami.

W takim przedstawieniu założeń polskiej polityki zagranicznej jest więcej słuszności niż... nowości.

Wiadomo bowiem, że nie za obecnego kierownika dopiero, ale zawsze Polska przywiązywała największe znaczenie do sojuszu z Francją, a zarazem nie rzucało to cienia na nasze dążenia do pokojowych stosunków z ZSRR i do odprężenia z Niemcami, co zresztą i Francji nie tylko nigdy nie było solą w oku, lecz zawsze wydawało się jej bardzo pożądaną.

Nowość zaczyna się dopiero w bliższym objaśnieniu:

— W tem dążeniu plk. Becka do uwolnienia polskiej polityki zagranicznej od rozwiązań z okiesioniem wielkiej mocarstwami ujęcia się odruchowa ocena zamiany stanu rzeczy w Europie. Maż ten wie, że Traktat Wersalski z ducha swego już nie obowiązuje. Odczuwa również, że Genewa doznała szybkiej i może już nie dającej się odrobić utraty wartości. Ale właśnie Wersal i Genewa były tani punktami, w których dopiero zależność Polski od Francji nabierała znaczenia... Powodzenia nie daly na się czekać: przez rozluźnienie stosunków z Francją nie Polska nie straciła, a właśnie dużo zyskała... Plk. Beck może iść w swej samodzielności niemal tak daleko jak chce, a zawsze znajdzie Francję na jej posterunku...

W takim uzupełnieniu założeń polskiej polityki zagranicznej jest więcej nowości niż... słuszności.

Pisarz niemiecki odkrywa przedziwne zbieżności: wobec tego, że Niemcy przyjęły za hasło zerwanie z Traktatem Wersalskim i z Genewą, odrazu także polska polityka zagraniczna p. ministra Becka zrozumiała i odczuła, że Wersal i Genewa idą w odstawkę.

Pisarz niemiecki dodaje pochwały polityki p. min. Becka, które są zachętami: możecie rozluźnić związki z Francją jak tylko chcecie, a ona i tak musi stać wiernie na sojusznym posterunku.

Czy w tak ujętej przez pisarza niemieckiego... nowości nie byłoby za dużo... naiwności?

Stanisław Stronicki.

derce walki o posiadanie Kremla. Tu wreszcie, w Moskwie, we francuskim poselstwie, przy pomocy „Polskiej rady międzypartijnej”, zapisałem się do armii polskiej we Francji, w maju roku 1919. Później przekradałem się wśród wielu przygód i trudów na Murman, skąd na potężnym angielskim transportowcu udałem się przez Anglię do Francji, a wreszcie do hannibalowskiej Capui pod Neapolem. Wszystkie drogi do Rzymu prowadzą i moja droga do armii polskiej we Włoszech prowadziła przez Nordcap i Bergen!... Przebywając w Rosji w okresie rewolucji i głodu, nie doznałem nigdy od Rosjan żadnej krzywdy. W okresie trzydziestoletniej niewoli zapoznałem się ze sztuką i literaturą słowiańskiego narodu, z którego męczeńską tragedją serdecznie współczułem dawniej i dziś.

## Carskie orły na Kremlu

Od czasu mego ostatniego tam pobytu, centrum miasta Moskwy niewiele się zmieniło. Ponad miastem góruje olbrzymia cytadela, opasana wysokim murem, oświetlanym w nocy lunami reflektorów. Kreml Iwana Groźnego, którego sarkofag z szacunkiem nam pokazywano, jest tak samo groźny, jak był ongiś. Na starych basztach błyszczy te same dwugłowe carskie orły, jako ostatnie pamiątki po Romanowach. Obecni władcy Kremla zamknęli się szczelnie w warownym grodzie. Znalezione dawne przejście, łączące Tverską ulicę z Czerwonym Placem. Bastion z cudowną ikoną, odgrywającą tę samą rolę, co Ostrabrama w Wilnie — zamknięty! Ikona przeniesiona do Muzeum i opatrzona etykietą: „zabytek sztuki z epoki feudalnej”.

Przed wylotem w bastionie, noszącym ślady wyrwania cudownego obrazu, dziś już nikt nie kłęczy! Próbowano później kłękać przed sąsiednim Mauzoleum Lenina, ale i tej liturgii uświadomiona władza zabroniła. Przyzwyczajone od wieków do wykonywania obrzędów religijnych masy ludu rosyjskiego, szukają ukojenia wrodzonej tęsknoty w czem innym.

Religia, dążąca do uświadomienia obywatela sowieckiego, stała się pracą!

## Nowa religja

Ludność Moskwy pracuje do upadłego! Gdzie spojrzeć, wszędzie widać pracę i to nie ośmio-

godzinna, lecz jeśli potrzeba to dwudziestogodzinna. Gdy wracaliśmy o północy z teatru, to widzieliśmy przez wielkie szyby pochylone postacie, coś kreślące, coś pisać, coś kalkulujące!

Na placach i ulicach powstają nowe, gigantyczne budowle. Obok rozwalonej drewnianej chałupki, wytryska kilkunastopiętrowy dom klubu, dom kooperatywy, słowem różnorodne reprezentacyjne pomieszczenia dla władz, urzędów i różnego rodzaju komun! Natomiast ludzie gnieźdzą się jeszcze dotąd w małych, przydzielonych papierowymi parapetami pokojach i używają wspólnych kuchni. Obywatele sowieccy nigdy nie są sami, nigdy nie są u siebie. Robotnicy lepiej uposażeni, profesorowie Uniwersytetu, generałowie, lekarze mają po 16 m. kub. przestrzeni na głowę.

Na ulicy zawsze śpieszy się dokądś szary tłum w rubaszkach, w futrzanych czapkach, w walenkach. Nasze europejskie stroje wydają się nam pewną prowokacją! Wszędzie padają na nas spojrzenia pełne podziwu i ze śladem ukrytej zazdrości. Osobliwością są zwłaszcza nasze sztywne kołnierzyki i krawatki. Eleganckich kobiet na ulicy i w teatrze nie spotyka się niemal wcale. Na twarzach ludności znać wyraźne wycieńczenie i rozgorączkowanie. Wszyscy są czemś ustawicznie podniecani, dopinowani.

## Dom komuny studenckiej

Zarządzenia władz, dają tym obywatelom lepsze wyżywienie, którzy więcej sił mają i lepiej pracują. W każdym zawodzie istnieją sekcje „udarników”, nawet wśród młodzieży studenckiej.

Zwiedzaliśmy „Dom komuny studenckiej”, zbudowany w stylu Corbousiera, przez sowieckiego architekta, Mikołaja Ginsberga. Na cieniutkich, przypominających gigantyczną gasienicę żelazno - betonowych nóżkach, wznosi się siedmiopiętrowy dom studentów, posiadający 1120 cel, w których mieszka 1900 studentów. Na pierwszym piętrze olbrzymia hala, przypominająca jakieś wielkie składy, na parterze i piętrach cele, służące do nauki. Pierwsze wrażenie wywołuje nasrój więzienia amerykańskiego „Sing - Sing”. Każdy student ma jedynie swoją szafę z rzeczami. Wszystko inne dzieli się wspólnie. Jada się w dużej sali, w której wydzielono osobne miejsca

miejsca dla udarników. Ci otrzymują trzy dania na obiad, podawane na stole pokrytym obrusem, reszta zaś proletariatu studenckiego zadawana się dwoma daniami. Za mieszkanie płać studentowi cztery ruble za mieszkanie i 40 rubli za wyżywienie.

Siedmiopiętrowy budynek dzieli się na trzy skrzydła i pomieszczenia dla nauki, mieszkania i wyżywienia, oraz dział sanitarno - kulturalny. Celem każdego studenta ma zaledwie 6 mtr. kw. powierzchni, lecz ze względu na głąd mieszkaniowy w każdej celi obecnie mieszka po dwóch studentów. Zonaci mają nieco większe cele. Studenci otrzymują rządowe stypendja od swych gmin, w sumie od 40 do 200 rubli, zależnie od poczynionych postępów w nauce. W „Domu Komuny” mieszkają obecnie jedynie technicy, przygotowujący się do pracy w przemyśle stalowym.

Dzień studenta rozpoczyna się o godz. 7-ej rano, a kończy późnym wieczorem. Nauka teoretyczna na połączona jest z praktyką, w pobliskich fabrykach. Umieszczeni w „domu komuny” studenci należą do 36-u narodowości. Nad prowadzeniem wojskowej dyscypliny czuwa komendant. Młodzież poświęca się nauce gorąco i pracuje niemal bez wytchnienia.

System wychowania podnieca i dopinguje studentów. Wybić się za wszelką cenę, zostać „udarnikiem”, dostać się do wyższej klasy społecznej otrzymującej 3 dania obiadowe i miejsca w teatrze lub nagrody, oto marzenia każdego młodzieńca Domu Komuny.

Zniwelowano wszystkie stare klasy społeczne, lecz wprowadzono nowe klasy pionierów, udarników, nową kastę ludzi mocnych fizycznie i umysłowo. Kastę nowej elity. Tylko do mocnych należy przysłużyć. Wszystko, co słabe i bez wartości dla społecznego i państwowego życia, musi zginąć! Najlepsza w świecie propaganda państwowa przenika duszę współczesnego obywatela na wskroś! Rząd pragnie copędzej z uspiołego przez tysiąclecia narodu stworzyć świadomych w duchu Marksizmu obywateli. Wychowanie sowieckie chce naprawić błąd historii i gwałtem przymusić swoich obywateli do pracy dla państwa.

Oczy wynędniały fizycznie młodzieży palą się jakimś wewnętrzny ogniem i wiarą, że ich praca, oraz idea przyniesie szczęście narodowi, jeżeli nie w tem, to w następnym pokoleniu! Udarnicy - robotnicy, udarnicy - studenci, udarnicy - krasnoarmiejcy, to nowe bataljony śmierci, gotowe do ofiary z każdej radości życia, dla wyzwolenia lepszego jutra! Wiara w pomyślny rezultat wykonania prac następnych piątelek jest powszechna. Doping propagandy przemysłowej naukowcy wydał już swe rezultaty!

Jakże nieludzką tragedją byłoby złamanie tej idei, która tyle milionów istnień ludzkich pochłonięła i zniszczyła, idea, która tyle milionów ludzi dotąd w dantejskich kręgach sowieckiego życia ścisła i tłoczy!...

## Hindenburg dziękuje Hitlerowi

BERLIN, 1. 1. — W czasie noworocznego przyjęcia u prezydenta Hindenburga, Hitler wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że rok ubiegły był zapoczątkowaniem obudzenia się narodu niemieckiego. W tej chwili naród niemiecki czuje się szczęśliwy dzięki odzyskaniu jedności, która umożliwiła rządowi osiągnięcie w okresie wielkiego kryzysu znacznych rezultatów.

Odpowiadając na to przemówienie, Hindenburg oświadczył, że jest zadowolony spowodu zwyciężenia walk partyjnych w Niemczech. Za to wszystkim Hindenburg wyraził kanclerzowi najgłębsze podziękowanie.

## Wybory miejskie w Warszawie

### Walka w łonie B.B.

Sprawa wyborów samorządowych w Warszawie wywołała ciekawe intrygi i podziemną wojnę wśród czynników wpływowych. Odlam radnych prądowych uważa, że nominacja komisarzy rządowego winna nastąpić już w najbliższych dniach, druga zaś grupa radziecka B. B. W. R. nie chce obarczać komisarzy rządowego grzechami obecnego Zarządu Miejskiego i uważa, że komisarz stolicy winien rozpocząć swoją działalność dopiero po uchwaleniu nowego budżetu.

Rzecz ciekawa, że dementowana kategorycznie z pewnych stron wiadomość o podjęciu przez obecny Zarząd Miejski przygotowań do nowych wyborów znajduje jednakże całkowite potwierdzenie. Centralne Biuro Mechanizacji Wydziału Ewidencji Zarządu Miejskiego wydrukowało już nawet tekst specjalnego obwieszczenia.

## Przyjęcie noworoczne Na Zamku

W dniu wczorajszym, zgodnie z przyzwyczajeniem, odbyła się audjencia noworoczna na Zamku. Obecni byli przedstawiciele państw obcych oraz Prezydent Rzeczypospolitej, rząd, J. E. ks. kard. Kakowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, kancelarja cywilna i wojskowa oraz protokół dyplomatyczny.

Msze św. odprawił w kaplicy zamkowej ks. Mościcki. Po nabożeństwie P. Prezydent udał się przez galerje, gdzie kompanja zamkowa oddała honory wojskowe, do sali Marmurowej. W sali Marmurowej P. Prezydent przyjął najpierw na osobnych audjenciach ks. kardynała, marszałków Sejmu i Senatu oraz prezesów Najwyższej Izby Kontroli, Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego. Następnie udał się P. Prezydent do sali Rycerskiej, gdzie oczekiwał już korpus dyplomatyczny. Imieniem korpusu przemówił Nuncjusz. Na przemówienie Nuncjusza, odpowiedział Pan Prezydent, poczem odbyło się składanie życzeń w ten sposób, że Prezydent, przechodząc kolejno przez sale, przyjmował życzenia.

## Rada Ministrów

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzone szereg projektów ustawodawczych oraz rozporządzenie o uposażeniu pracowników kolei i poczty.

## Zajścia w Pruszkowie

W dniu wczorajszym policja pruszkowska dokonała szeregu aresztowań wśród młodych narodowców. Aresztowania te stoją w związku z zajściami, jakie wydarzyły się w Pruszkowie w nocy z soboty na niedzielę. Spośród aresztowanych 14-tu przewieziono do Warszawy, pozostawionych wypuszczono na wolność.

## Poncet u Hitlera

BERLIN, 1. 1. — Kanclerz Hitler przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Ponceta, który poinformował go o stanowisku Francji w sprawie rozbrojenia. Przy tej sposobności ambasador wręczył memorjał francuski, co do którego prasa paryska donosi, że w ostatniej chwili zaszyły w nim pewne zmiany, przyczem ostateczne poprawki zostały zakomunikowane Ambasadzie z Paryża przez telefon.

## Rosja w Lidze Narodów?

MOSKWA, 1. 1. — W moskiewskich kołach politycznych krąży pogłoski, że w najbliższym czasie Z. S. R. R. ma zamiar wstąpić do Ligi Narodów. Czynnik oficjalne pogłoskom tym nie zaprzeczają.

## Smierć 4 ludzi Zabójczy czad

1.WÓW 2.1. W piwnicy domu przy ul. Działuńskich funkcjonariusz stowarzyszenia „Czuwaj” znalazł zwłoki 4-ech osób. Jak się okazało, były to zwłoki Iłeksy Górskiego, jego córki i dwóch dziewcząt z Komarna. Górski wynajął tę piwnicę na skład jabłek.

Przyczyną śmierci czworga ludzi, jak się okazało, był czad, wydzielający się z żelaznego piecyka, który ogrzewał piwnicę.

nia do ludności w sprawie udzielania informacji i składania założeń przy weiganiu na wpisy wyborców. Obwieszczenia te rozplakatowane będą w dniach najbliższych. Są one oparte na zarządzeniach komisarzy rządu. Magistrat czeka, aż zarządzenie zostanie ogłoszone w „Dzienniku Wojewódzkim”. Wydział Ewidencji wydrukował również zawiadomienia do wyborców koloru białego i specjalne formularze dla reklamacji koloru złotego. Biuro Mechanizacji Pracy w Magistracie przystąpi do rozsyłania zawiadomień i formularzy do reklamacji już w dniu 8-ym stycznia. Mieszkańcy Warszawy otrzymają te druki stopniowo w ciągu tygodnia. Biuro Mechanizacji nie przewiduje potrzeby zaangażowania dodatkowego personelu do przygotowań przedwyborczych, gdyż do prac tych wciągnięci będą urzędnicy magistracy innych resortów, którym groziła redukcja. Pracami przygotowawczymi kierować będzie naczelnik Skrzyżni.

Magistrat liczy się z możliwością poważnego zmniejszenia ogólnej cyfry wyborców, a to na skutek podniesienia cenzusu wieku 21 lat na 24 lata, jak również obowiązku zamieszkania z 6 miesięcy na 1 rok. Z tego powodu liczba wyborców w porównaniu z poprzednimi wyborami samorządowymi spaść może o przeszło 100.000 osób.

W ten sposób, wbrew zaprzeczeniom staje się oczywiste, że techniczne przygotowania do sporządzenia list wyborczych będą jednakże przeprowadzone przez magistrackie Biuro Ewidencji.

## Ł rzepląd mrasu

### Rok ubiegły

Prasa bez entuzjazmu pożegnała rok 1933. Socjalistyczny „Robotnik” zajmuje się głównie — faszyzmem. Szukając jakiejś otuchy dla czytelników, pisze:

„Można... wyrazić przekonanie, że rok ubiegły był rokiem najwyższego rozwoju faszyzmu, po którym nastąpić musi cofanie się, lub co najmniej zastój. Faszyzm będzie dążył do umocnienia się, do obwarowania się, ale po nowe zwycięstwa, poza to, były już teren sięgać nie będzie mógł”.

Żydowski „Nowy Dziennik” artykuł noworoczny zatytułował: „1933: Rok... Adolfa Hitlera”.

„Te datę — 1933 — zapamiętajcie sobie nasze dzieci i wnuki. Nasze — to znaczy nie tylko dzieci narodu żydowskiego choć one może bardziej niż inne, ale — cały świat wciągnięty już został i coraz mocniej będzie wciągany w orbitę rezultatów przewrotu, jaki nastąpił w t. zw. sercu Europy — na terenie Rzeszy niemieckiej”.

Wielkopolski „Lech” zajmuje się bilansem polskim:

„I cofamy się i idziemy naprzód. Poszczególne obywateli zbiegali, nasze państwo nie jest również bogate, ale przecież powoli potężnieje. Nasza armja ma już swoją wagę w Europie... Niemcy już nie mówią o Polsce jako o „państwie sezonowym”, a wie lu lewicowych polityków francuskich przestało nas traktować jako „klopotliwych sojuszników”.

A od wewnątrz? Tu niestety bilans roku 1933 jest ujemny. Rozdarcie społeczeństwa na ostro zwalczające się ołdmy pogłębiło się. Wielka część narodu polskiego pozostaje bez wpływu na losy państwa, podczas gdy wzmożła się rola żydostwa w naszej polityce. Ta walka wewnętrzna pożera masę sił materialnych, umysłowych i duchowych, stąd zapewne osłabienie naszych sił ofensywnych w dążeniu do umocnienia polskości na kresach Rzeczypospolitej. W Małopolsce Wschodniej żywił polski cufa się, na Kresach Wschodnich kolonizacja polska powstrzymana, na G. Śląsku bezrobotni demoralizowani przez Niemców, polszenie miast nie postępuje naprzód”.

Sanacyjny „Dziennik Gdyński” krótko stwierdza:

„Nie chcemy - robić tu szczegółowego bilansu roku 1933, bo bilans ten mógłby tylko nas uczynić wielkimi pesymistami, osłabić nas na duchu i odebrać siły do walki o lepsze jutro i przyszłość”.

## Sprawa mjr. Laskowskiego

Aresztowany przez Niemców w Bytomiu mjr. Ludyga-Laskowski został przewieziony do więzienia w Opolu. Równocześnie akta jego sprawy zostały przekazane nadprokuratorowi trybunału Rzeszy w Lipsku. Sprawa mjr. Laskowskiego w dalszym ciągu wywołuje na Śląsku duże podniecenie, które wyraziło się m. in. w uchwaleniu Związku Oficerów Rezerwy w Katowicach, żądającej interwencji władz polskich.